

Niedokończone doktoraty

Autor tekstu: **Marek Wroński**

Do wielu kantów naukowych, które umykają oficjalnej statystyce, można zaliczyć grupę niedokończonych doktoratów, którą nazwałem „doktorat o mało co”. Są to prace, w których wykryto plagiat w trakcie przeprowadzania przewodu doktorskiego, jak również przypadki, w których asystent przyniósł „swoją” pracę przyszłemu promotorowi i ten odkrył, że praca jest jednak „nie swoja”.

WYSOKI POTENCJAŁ

Do pierwszej grupy zaliczam pracę doktorską mgr Renaty Wołoszyn-Szajnik, która będąc przez ostatnie cztery lata słuchaczem Studium Doktoranckiego Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego na wiosnę tego roku przedstawiła maszynopis pracy promotorce dr hab. Irenie Światłowskiej-Prędocie. Doktorat, napisany w języku niemieckim, liczył 325 stron maszynopisu i prawie 1200 pozycji bibliograficznych. Dotyczył literaturoznawstwa i poświęcono go tematowi Dolny Śląsk w pracach Carla Hauptmanna, Gerharta Hauptmanna i Hermana Stehra. Nad tekstem doktoratu promotorka spędziła wiele godzin z doktorantką, więc, jak mi powiedziała, dość wcześnie zauważyła różnice stylu w poszczególnych fragmentach pracy. Pouczona o konieczności dokładnego cytowania wykorzystywanych fragmentów innych autorów mgr Wołoszyn-Szajnik obiecała dopilnować tekstu.

Na początku lipca przyszła pozytywna recenzja prof. Krzysztofa Kuczyńskiego z Uniwersytetu Łódzkiego. Oceniał on pracę jako napisaną na wysokim poziomie badawczym, co świadczyć miało bardzo pozytywnie o wysokich umiejętnościach młodej wrocławskiej germanistki. W Instytucie zaczęło się mówić, iż po obronie zapewne przybędzie nowa adiunkt o wysokim potencjale naukowo-badawczym.

Tymczasem we wrześniu pracę przeczytał jeden z członków 10-osobowej Komisji Doktorskiej prof. Wojciech Kunicki, germanista-literaturoznawca. Kilkakrotnie wydawało mu się, iż czytane fragmenty już zna z innych tekstów. Po krótkim szperaniu na półkach własnej biblioteki odkrył, iż znane mu urywki doktoratu pochodzą z przedwojennego leksykonu niemieckiego, wydanego w NRD, skąd je przepisano bez atrybucji bibliograficznej.

Kiedy odkryciem podzielił się z dr hab. Ireną Światłowską-Prędotą i zasugerował, że doktorat powinien zostać wycofany, promotorka początkowo była tym zaszokowana. Indagowana przez nią mgr Wołoszyn-Szajnik nie była w stanie potwierdzić, że odnalezione dotąd zapożyczenia są jedynymi i z płaczem przyznała, iż „się zagubiła”.

Stanowisko dyrektora Instytutu Filologii Niemieckiej prof. Eugeniusza Tomiczka było jednoznaczne: sprawę trzeba wyjaśnić do końca. I prof. Kunicki dostał miesiąc na pełne „rozpracowanie” tekstu doktoratu i wykazanie, że praca jest nierzetelna.

W połowie października każdy z 10 członków Komisji Doktorskiej otrzymał 40-stronicowe sprawozdanie, które wykazywało, że w pracę doktorską „wszyto” wiele różnych zapożyczonych fragmentów z różnych źródeł. W tajnym głosowaniu przeprowadzonym tydzień później komisja jednogłośnie uznała, że praca jest plagiatem i przekazała swoje stanowisko dziekanowi, prof. Władysławowi Dynakowi. Ten punkt „sprawa zamknięcia przewodu doktorskiego mgr Wołoszyn-Szajnik” wprowadził do porządku obrad najbliższej Rady Wydziału, która ma odbyć się w połowie listopada. Zapewne wtedy przewód zostanie zamknięty bez dopuszczenia doktorantki do obrony.

Ciekawi mnie jednak, czy recenzent z Łodzi, prof. Krzysztof Kuczyński, który widział tyle „potencjału” w doktorantce, honorowo zwróci honorarium za niedbale wykonaną recenzję doktorską?

MAGICZNE PRAKTYKI

Innym ciekawym przykładem nierzetelnej pracy doktorskiej był maszynopis dostarczony przed trzema laty do gabinetu prof. Krzysztofa Grotha, kierownika Zakładu Historii Nowożytnej Instytutu Historii Uniwersytetu Gdańskiego. Przyniósł go wieloletni starszy asystent mgr Krzysztof Szkurlatowski, któremu właśnie dobiegał końca 7-letni okres, kiedy powinien

przedstawić pracę doktorską, aby nie zostać zwolnionym. Z widoczną dumą położył na biurku prof. Grotha obszerną pracę w języku niemieckim, którą skromnie przedstawił jako „roboczą wersję doktoratu”. Dotyczyła poziomu wiedzy naukowej w XVII wieku i analizowała znane dzieło Gaspara Schotta *Magia universalis naturae et artis*, wydrukowane w 4 tomach w latach 1657-59 w Würzburgu.

Szef pracę przejrzał i był zachwycony. Piękny język, głęboka myśl, świetna bibliografia i rozległe badania archiwalne na terenie Niemiec. Przypadkowo wtedy do gabinetu wszedł dr hab. Edmund Kizik, pracujący w tym samym Zakładzie. Usłyszawszy o tak dobrej pracy doktorskiej, poprosił o jej wypożyczenie na kilka dni. Kiedy w domu ją przeczytał, wiedział, że coś tu jest nie tak... Bibliografia była mocno rozbudowana, autor dotarł do tyłu rzadkich dokumentów, iż sam pobyt w niemieckich archiwach wymagał co najmniej paru lat nieprzerwanych badań. Zaś Szkurłatowski do Niemiec jeździł najwyżej na parę tygodni. Był asystentem raczej mało pracowitym i dotąd opublikował zaledwie kilka prac. Głośne w Instytucie Historii było, że pasjonował się tematyką czarownic i ich procesami, ale „cała para szła w gwizdek”, jak to się popularnie mówi.

Zaintrygowany dr Kizik, sam świetnie znający niemiecki, zasiadł przy komputerze i w Internecie zaczął szukać źródeł, na które powoływał się doktorant. Po kilku godzinach szperania znalazł źródło wiedzy Szkurłatowskiego: ogólnoniemiecki bank prac doktorskich i habilitacyjnych, w którym za ok. 50 euro można skopiować dowolną pracę dla potrzeb własnych. Figurowała tam praca doktorska Dietricha Unverzagta *Philosophia, Historia, Technica: Caspar Schotts Magia Universalis*, obroniona 18 lutego 2000 roku w Technische Universität w Berlinie. Po krótkim porównaniu widać było, iż „gdańskie dzieło” to bliźniacza kopia, z której usunięto stronę tytułową, załączniki oraz indeksy. Dodatkowo, w celu zamaskowania zaistniałych zmian, przepisano od nowa strony w bibliografii. Jako dowód absolutnego plagiatu Kizik wydrukował parę środkowych stron oryginalnego doktoratu.

Następnego dnia o „odkryciu” poinformowany został prof. Groth. Zawsze dotąd wygadany mgr Szkurłatowski skonfrontowany z dowodami stracił głos i nie wiedział, co powiedzieć i co ze sobą zrobić. Po kilku miesiącach, bojkotowany i wyśmiewany przez studentów, porzucił pracę.

[Tekst ukazał się wcześniej w miesięczniku *Forum Akademickie*, nr 11-12/2003]

Marek Wroński

Doktor medycyny. Lekarz mieszkający w Nowym Jorku. Zajmuje się problemem oszustw naukowych w Polsce i na świecie. Autor będzie wdzięczny każdemu za informacje o konkretnych tego typu przypadkach w środowisku naukowym i akademickim (gwarantowana pełna dyskrecja).

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 22-03-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3331) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3331>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane

przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl